

Jaszczomp nalał sobie napoju z kociołka, rozstawił laptopa i rozsiadł się w krześle, obserwując apokalipsę mającą miejsce w Tytaniku przy ulicy Powstańców Śląskich.

Penis IV: Amarenalia czyli Koniec Świata tydzień później. Oraz inne wyrażenia frazeologiczno-filozoficzne (makes no Sansa).

Wrocław, noc z 31 na 32 grudnia 2012 roku.

Rozdział 1: Unia Żydropejska

- Jesteśmy bramą do wschodniej Jewropy – rzekł Tomek. Narrator bystro zauważył, iż noc jest wczesna, zatem ludzie są (o zgrozo!!) trzeźwi.

- D: - odpowiedziałem ja, o zgrozo, już lekko pijany.

-Stan ten trzeba zmienić czym prędzej! – zakrzyknął Mach, stawiając na stole garniec napoju magicznego, najebugącego skutecznie każdego kto go skosztował.

-blblblblblbl- zareagował Jaszczomp.

Aż tu nagle zaczęli tańczyć, tańczyli tak głośno, że z łóżka powstał potężny król i orzekł iż nie ma takiego harcowania :! Poprzestali więc tańca, aczkolwiek niechętnie, śpiewać zaś poczęli, a tak, że niewiasty płakały wtulając twarze w ramiona swych lubych i nawet najtwardsi mężowie ocierali ukradkiem łzy wzruszenia.

Tymczasem na karaokescenie trwała najlepsza impreza na świecie z Tomkiem w roli najseksowniejszej striptizerki świata. Kurwa, wcięło się wcięcie kurwa zrobiło. Jebać worda :!.

Następnej nocy poczuła wielkie napięcie ale nie w umyśle, ale w miejscu gdzie mało kto zagląda. Cóż to była za przyjemność, niebywała. Czy nie znalazłby się ktoś kto by ktoś uwolnił ją z tego cierpienia duszy? Niespodziewanie drzwi od jej domu się otworzyły z trzaskiem. W drzwiach stała ponura postać trzymając coś przypominające penisa jak to popularnie zwie się ten narząd. Podszedł szybkim krokiem do niej. Czowała narastające podniecenie, prawie z niej ciekło. Delikatne uściski pomogły wejść jej do cudownego świata orgazmu. Postać ogarnęła ją swym wielkim ciałem, wzięła brutalnie pachnąc potem i pracą. Delikatne ruchy frikcyjne sprawiły że jej soki wybuchły ogromną fontanną.

- COCK SLAP! – zakrzyknął jaszczomp

- COCK SLAP! – odpowiedział Arta

- COCK SLAP? – SPYTAŁ NACU

- POCK CLAP! – Odwrzasnął Kogut

Nagle na monitorze komputera Lurka pojawił się ryj Freya.

- CLOP SACK D: - odpowiedział sobie zajebany w spirytusem w trzy dupy Kogut, leżący pod biurkiem Lurka.

Przyszedł Poldek. TRZEŻWY POLDEK.

Jeszcze.

-Witajcie, maderfakers! – wrzasnął Poldek. Nie zdążył przekroczyć progu, a już był pijany. Upił się imprezą.

-Wypierdalać z tymi chujowymi bitami! Zakrzyknął Król, po czym udał się w kierunku drzwi i powrócił zaraz, by znów zasiąść przed komputerem. Zrobił coś bardzo nietypowego dla siebie, zaiste nikt by się tego nie spodziewał, zaczął grać w czołgi!

Iskierka wskoczył na łóżko. Rozpoczął wykonywanie tańca znanego tylko swojej rasie. Gdy skończył, uśmiechał się pod nosem z tylko sobie znanych powodów. Jego chujowy rytuał został zakończony. Teraz mógł się najebać.

- Jakiej rasy jest Iskierka? – spytałem ponownie ja.

-Chujowej - odpowiedziałeś ty.

-Aha – dodał on.

One zamyśliły się.

Poldkowi zachciało się zwiedzać anal. Zakrzyknął więc „PENIS!!!” – i stał się penis. Po jakże szybkim i niezwykle uczuciowym „szybkim” numerku, który trwał parę godzin, Skyline powiedział: „zfgtrdhfmu yjghcfrtbtfrbg” i tak się stało. I nagle Lebe spojrzał nieco mętnym wzrokiem w światło i ujrzał Dashie, która powiedziała: „D:”. Jaszczomp dyszał Qtz w ramie i zrzucił ją z krzesła.

- A moim dzieciom... - powiedział Kogut ostatnim tchem. - ... przekażcie...

SPIRYTUS.

Dopiero potem przypomniał sobie że jego jedynym potomkiem jest Jaszczomp, którego oddał do domu dla niechcianych ptaków. Bo go nie chciał.

-Chuj!

-Cipa!

-Penis!

-Wagina!

W tym samym czasie Kaira chciał wymacać anusa Poldka. A nie, tu nie ma Kairy. Gejm ołwer.

Załamany tym faktem Kogut wraz z Jaszczompem i Kajetanem usiedli na kanapie by wypierdalać wysokokaloryczne żarcie. Maciek postanowił to zrelacjonować, nie zauważył jednak, że zrobiło mu się jakieś kijowe wcięcie. A tymczasem Król zajrzał na swój komputer, a co najgorsze zobaczył, że zmieniono

mu tapetę. Zamiast memów z Zużą ukazała mu się twarz Freya z pięknymi, dużymi, zmysłowymi warami. Wspominałem już jakie one są wielkie? Niczym murzyn.

Rozdział 2: Noc żywych penisów

Ktoś grał na dupie Poldka. Był on wielce z tego rad. A nawet polon. Przyszedł Oryginalny Polski Trzepotakoleś.

- D: -powiedziała Dashie, ruchając Lebegu w czoło swoim wielkim murzyńskim penisem.

-Me gusta – odpowiedział Lebe obserwując wielką zgraję sinepów – trzeba się kurwa napić i obrzygać łóżko Lurka – dodał gdy Dashie spuściła się na jego włochate plecy.

Tymczasem Zużkę knuła w kącie jak zmusić tych zjebsonów do rzygania w porty Madaka, które przecież są obszerne. Wtem przerwała ten proces Dashie napadając na ten pomiot wilczego futra.

- AAAAAAAAAAAAAAAAAA-AAAAAAAAAAAA... AAAAAAAA!!!! – rozległy się doniosłe wrzaski kiedy jej czoło zostało spenetrowane.

Rozdział 3: The Legend of Kogut: Spirit Time

Kogut przechylał trzecią już półlitrową butelkę spirytusu, co jednak nadal nie miało wpływu na jego funkcjonowanie. Po tym, jak zajebał się na urodzinach Scooty, żadna ilość alkoholu nie była już w stanie go poruszyć.

- D: - powiedział trzeźwiejący jaszczomp. – Muszę się napić.

-Jestę Wiedźmę!!! Zakrzyknął wtem Kajetan, będąc wiedźmę, po czym zasiadł na kanapie i zaczął wgapić się w rozmaite bezceństwa oglądane przez Natsu na ekranie liczącej maszyny (komputera).

Lebe ruchał Skyline'a. Dym leciał aż miło. Skojlojn jęczał, aż słyszeć go było w Australii. Misie koala spierdałały przed tymi jękami.

Wtenczas Madak Trzeci, a może i Piąty zaczął rozdawać strawę na lewo i prawo, a niekiedy i do środka, by utuczyć i pożreć kogo możliwe, zwiększyć swą masę i przez podział dorobić się kolejnych Madaków. Poldek jednak pokrzyżował nikczemne plany jego, pożerając całą strawę samotnie, a po dokonaniu tego wstał i ciężkim krokiem udał się gdzieśtam. Wtem ktoś zakrzyknął do Poldka

-Poldek, uważaj na żyrandol! – I Poldek uważał na żyrandol.

Rozdział 4: Czy te rozdziały nie są za krótkie?

Rozdział 5: Zdecydowanie tak.

Rozdział 6: One hundred buckets of shit on the wall

Pomimo zakazu Króla wszyscy ciągnęli tabakę jak odkurzacze. Odma gotował w kuchni jedzenie. Hasuke z miną poważnej bizneswoman siedział przy komputerze. I tak wszyscy wiedzieli co on tam kombinuje. Poldek osiągnął apogeum ekstazy. W alkoholowym rauszu wędrował po domu rozweselając tą pandę pedałów swą obecnością.

Iskierka przypomniał sobie stare dobre czasy. Jego trzymetrowy penis począł owijać się wokół wszystkich uczestników imprezy.

Jednak nie wszyscy. Luna siedziała i czytała fica, zamiast rozmawiać.

-Za mało alkoholu wypiałś! –orzekł Ktoś.

-Nie zamierzam więcej pić. –odrzekła Luna, która wpatrywała się dalej w ekran laptopa.

-D: -odpowiedział Ktoś, po czym zaczął pić dalej.

A Luna widziała to wszystko i oznajmiła wszem i wobec i każdemu z osobna:

- Może być... - po czym odleciała wspomóc oświetlać blaskiem Księżyca to, co działo się podczas tzw., imprezy Sylwestrowej u Lurka, a będącej tak po prawdzie połączeniem meliniarni, amareniniarni, ustawki kibolskiej i parady równości połączonej z kulturalnym piciem herbaty mrożonej zwanej też miodem pitnym od niejakiego Macha. Tenże Mach odleciał od laptopa z prędkością swojej ksywki i poleciał coś wypić. Czy to była wódka, wino domowej roboty, czy coś innego, to już opisze inne pokolenie pisarzy tego wielkopomnego dzieła. A z resztą, pierdole to i idę fapać do clopa od Agu za całe 5 złotych, na które musiałem ciężko pracować w fabryce kartoników.

I wtem stało się coś absolutnie całkowicie niezaprzeczalnie kompletnie i z całą pewnością niespodziewane. Mianowicie imprezowicze się schlali. Przebiegu tego procesu nie będę opisywać, działy się tam bowiem rzeczy, o których nikt wiedzieć nie powinien, opisać mogę jednak efekty, a te były niemal równie niespodziewane, jak ich przyczyna. Na Amarenaliach zapanowała permanentna gejoza, Jaszczap począł ruchać pluszowego wilkopsa, Kajetan z radością pluł penisem na lewo i prawo, Król zaś, gospodarz, zaczął molestować swe łóżko z zaciętością godną czegoś, co godne jest dużej zaciętości. Wtem nadszedł Kogut.

-GGGGGGG – wrzasnął na cały głosik i udał się w ustronne miejsce, to jest na środek pokoju, by schlać się herbatą mrożoną. – Cukry – argumentował przy tym – to alkohole zawierające wiele grup hydroksylowych, zaś w napoju tym cukru jest pod dostatkiem, tak więc schlanie się nim jest tak samo prawdopodobne, jak piwem, wódką, czy mydłem w płynie.

-Nieprawda, bo penis! – zakrzyknął Jaszczomp i wrócił do ruchania pluszowego wilkopsa.

- 118! – nagle, tak zupełnie z dupy powiedziała Muna, po czym wyciągnęła z majtek owe 118 kotków i zaczęła je przytulać. – One mają takie piękne kocie mordki!

- :3 – Dodały kocie mordki.

- D: - dodała Dashie.

Tymczasem Agu rozpoczęła dywagacje na temat chorób genetycznych i chromosomów X. Z Niemiec od dziadka Józefa, który nazywa się Adam bo urodził się 20 kwietnia kiedy umarł Stalin.

Jaszczomp torturował wszystkich uczestników imprezy ciągłym puszczeniem „Look before you salsa”.

-Co ty robisz?!- Wrzasnął Lebe, kończąc ten horrendalny proceder.

-Tak - powiedział Mach – Jestem za mało pijany. Upijcie mnie.

Kogut włączył Kraftwerk. Jaszczomp był zniesmaczony. Qtz była smaczona.

Rozdział 7: Meine Mutter ist ein Komputer.

Wtem do rytmów salsy Lebe począł bawić się w najlepsze, zapominając o całym świecie, Jaszczomp zaś, w pijanym widzie zakszyknął:

-Krzesło Króla najlepszą poduszką!

Po czym poszedł spać.

KALAREPA

- Co się dzieje? – spytał pijany jaszczomp. Był taki pijany, że przepraszał nowo przybyłego Sz6stego za to, że jest pijany. Wtem treść żołądkowa pewnego uczestnika imprezy wypełniła cały korytarz, tym samym zapanował chaos, upadały miasta, państwa, została zerwana trakcja elektryczna, zabrakło również alkoholu, który wydawano od teraz na kartki.

- D: - powiedział cały fandom.

-Gdzie jest mop? - zapytała Zuzia.

Okazało się że mop nie służy do wycierania rzygów. Jaszczomp okrakiem usiadł na kolanach Natsu. Ten postanowił zagrać w jego grę. Zakwasy dodawały mu przyjemności w ów doznaniach.

Nagle niespodziewanie rozpoczął się event.

Nagle poleciała muzyka i na scenę wkroczyła twilight, następnie aj, pinkie, rainbow, fluttershy i na końcu rarity r63. Wszyscy w okrzykach radości poszli sobie robić zdjęcia (Best suprise ever.)

22:44 nie wiem po co tu przyszedłem, siedze i piszę tego ficka i mam poczucie, że to zdanie będzie miało największy sens w tym nawale syfu.

- penis – powiedział Hasuke

Nacu zasiadł za klawiaturą i w konsternacji i bezruchu myślał co napisać. Najbardziej pasowało by słowo „penis”, ale sądzę że stać mnie na więcej. Lebe przeciągał gumę pomiędzy swoimi palcami, madak skończył przepuszczając ludzi do zdjęć, dziewczyny wróciły z foto sesji. R63 rarity is best mare. Wtem Madak zasiadł w swoich pięciu osobach.

Rozdział 8: Cycki, cola, gramy w czołgi

- Tam się ruchają – zaskoczyła wszystkich Qtz.
- Czekaj – powiedział pośpiesznie Madak, po czym podrapał się po swoim długim włochatym nosie
- Napiałabym się – stwierdziła nędzna podróbka najgorszego kucyka po czym poszła do kuchni chlać wraz z innymi w kuchni zwanej kuchnią.
Wtem Madak zasiadł ponownie, swoją drugą tłustą osobą, słuchając jak Lurk napierdala czołgiem Poldkiem
- Popatrz na ten demejdż – powiedział Poldek po czym nie trafił w czoło siedzącego obok wymigiwanego, prawie Foxa i skwitował – zajebałem mu w przednią blachę. Po czym z rodziawioną facjatą stwierdził że trzeba jebać bez oporu pijąc z Rawno Dush, który klepie swoim trzecim penisem na czoło Scootę po plecach. Scoota z wyraźnym wyrazem zadowolenia, niczym ruski czołg podrapał się palcem po biurku po czym zawołał Syriuuuusza z lubieżnym wyrazem swoich rzęs. Gdy zorientował się że Pinkie nie ma ronk zasmucił się bardzo. Mowa oczywiście o Syriuszu, który ze swoim nowym bóstwem Płynusem oddawał cześć pogańskim, brudnym naczynią. Wtem zabrzmiał bass jebiący tynki ze ścian, sufitów i podłóg. Poldek mówiąc o penetracji przestał mnie interesować, przez jakieś nieistotne informacje wypowiedane do mnie przez Qtz przez moje lewe ramię. Rekiny na drzewach nie byłyby z tego zadowolone, gdyż w Australii nie cieszy się to powodzeniem. Gdy nikt nie patrzył wielka kupka tabaki trafiła w nozdrza kogoś, kogo twarz zaraz została zakryta przez wielki nadlatujący, niebieski balon. Gdyby nie to, że poznałem w tej osobie Macha, wcale bym go nie poznał. Lincoln patrzył z pożądaniem z banknotu jednodolarowego, który uniesiony przez Kujetana oświecał blaskiem swojej zajebistości cały pokój. Z jego oczu widać było, że gdyby tylko mógł wyszedłby i pozabijał Niemców razem z Poldkiem. W tym momencie Skyline umarł przez słowa Scooty. Nie wiadomo co wypowiedział, ale brzmiało to jak dwa cztery, co prawdopodobnie oznaczało wiek małych dzieci. Po tym wydarzeniu zaczarowane Lembasy przywróciły go do życia, aby tylko mógł słuchać gitarowych riffów granych na gitarze. W najbliższym otoczeniu elektrowni Niemcy są silnie napromieniowani, przynajmniej tak sądził Mach. Powiedział że ziemia też jest zła i często napada ludzi w nocy. Po czym WoT się skończył na close becie!

Rozdział 9: Coś się kończy, ale wódka nie

Wtem zaczął się Penis. A wraz z Penisem zaczęły się Członek i Prącie, by razem siać zniszczenie i destrukcję, szerzyć chaos i anarchię. Niestety nie udało im się zrealizować

celu, bowiem chaos i anarchia od dawna panowały na imprezie, zaś zniszczenie i destrukcja były tam na porządku dziennym. Powróciły więc Penis, Prącie i Członek tam, skąd przybyły i pochłipywać poczęły cicho a donośnie zarazem.

-Ja Pierdolę! Zakrzyknął Król, Pan i Władca miłosiernie nam panujący i tłum podjął okrzyk. Słyszając to Król rzekł – Cicho kurwa! – A tłum pojął zaraz mądrość słów jego. I stało się cicho. Rzeczonej kurwy jednak nikt nie widział. I wtedy Iskierka swoim peniso-wódko-fuckorogiem zaczął zgonować ludzi.

LOL WAT – powiedział iskierka >.>

Wtem nacu zorientował się że prawie wszystkie piwa mu się skończyły nie mniej był trzeźwy jak ja pierdole, i podjął odpowiednie kroki aby zapobiec tej tragedii. Poldkozilla uwalniając pokłady alkoholu postanowił uchlać cześć towarzystwa w cwany sposób, albowiem nikt nie spodziewał się ataku z tej strony ŁV.NACU OUT FROM KEYBOARD

- Zabrakło mi dziurek! – zakrzyknął Byr.

- SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

FAJERWERKI!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Rozdział 10: FAJERWERKI!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

- **FAJERWERKI!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!** – krzyczeli wszyscy. A Poldek dalej grał w czołgi.

Tam też były fajerwerki. Jak w Damaszku, 24h/dobę od 2 lat. Wtem pojawił się fajerwerek inny niż wszystkie choć podobny. Na owym fajerwerku słoń różowy przeleciał, na balkonie wylądował i zatrąbił donośnie. Na sygnał ten armia orzechów-barbarzyńców siedzibę szturmować poczęła, ze słonia zaś wyłonił się Eżel, po czym, zakrzyknawszy „Penis” zeskoczył z balkonu i eksplodował. Orzechy-Barbarzyńcy zaś prędko zostały zatrzymane, po raz kolejny poskutkowała bowiem sprawdzona strategia nokautowania przez wyruchiwanie. Widząc swą porażkę, orzechy uciekły, krzycząc przy tym „na potęgę posępnego penisa, zemścimy się, albowiem tak rzecze prorok nasz, Banan wszechmocny, na Żyrafie swej miłościwie nam panujący” A rzekłszy to orzechy zbiegły stadem po schodach, nie ogarnęły bowiem, że była tam winda. Wzbudziło to wszystko zachwyty wieloszczetów wszelakich, przywr i tasiemców i aplauz się rozległ zewsząd. Kogut wyskoczył przez okno. Przypomniawszy sobie jednak że zapomniał rękawiczek. Zatrzymał się w połowie drogi na dół, wrócił po rękawiczki i skoczył ponownie.

Pijackie krzyki było słychać w całej dzielnicy. Jego źródłem nie byli jedynie bronies.

Pijane kohorty braci studenckiej przemierzały wrocławskie ulice skandując pieśni pochwalne. Co miały chwalić? Nikt nie wiedział. Setki przeżartych alkoholem głosów wydobywały się z gardeł studentów, zmieniając się w jeden, niezrozumiały bełkot. Brzmiało to mniej więcej jak „vwriovjowrjgiorvjowerniowjevniwoenviopwaaaaa”. Z akcentem na „j”.

Wtem wyłonił się zza rogu Serek, Dzierkiem również zwany, zakrzyknął „Kupa, blblblbl”, po czym, przypomniawszy sobie, że go tu nie ma, uciekł z krzykiem w stronę zachodzącego słońca, co było o tyle dziwne, że od dawna trwała już noc.

Mach zaczął śpiewać coś w rodzaju „ZYBAC!” Bardzo się tym podniecił.

Scoota wyjął penisa z pochwy i zaczął nim wojowniczo wymachiwać.

-Czy ktoś jest chętny by stanąć ze mną w szranki? – wrzasnął?

-Ja! – odpowiedział Skyline.

Rozpoczęła się walka. Scoota ciął zdradziecko, wykręcając penisa i atakując nim odbyt Skyline'a. Ten jednak obrócił się z prędkością godną gówna w klozecie i zatopił swoje ostrze w dupie Scooty. Zaczął wykonywać zamaszyste pchnięcia. Scoota wrzasnął gdy penis przeciwnika rozrywał mu wnętrzności. Padł na glebę w kałuży własnego gówna i krwi. Został pokonany.

Skyline, przechadzając się na wółprzutomnym truchle Scooty zniżył się do poziomu tegoż jegomościa i zaczął tryumfalnie wymachiwać własnym przyrodzeniem przed jego obliczem.

- Dobrze wiesz, panie co czeka pokonanego. Humilacja przez rozruchanie dupne. –

Odparł Skyline z dominującą w jego głosie nutą tryumfu.

- Mmmph, nieeeeeeeeeeeeeeeeeeeeeee za ostro! – odpowiedział Scoota.

I zwróciwszy się na tył pokonanego broniaka, Skyline zaczął w geście tryumfu trząść czterema literami Scooty rozbryzgując jego krew po całym pokoju i z puszczonej na cały odbiornik Gangnam Stylem.

Wtem zjawił się Frey i widząc to ogłosił koniec permanentnej gejozy, następnie wyruchał Endżela i, uświadomiwszy sobie nagle, że ani jego, ani rzeczonoego Endżela tu nie ma, przestraszył się setnie i skoczył z balkonu po czym zniknął w obłokach dymu. Kotlety wylały jak młode orły z gniazda z grilla. Uciekały w popłochu przed nożem Astmy i kwasem żołądkowym tych jebanych gejóchów.

- Marność nad marnościami i wszystko marność – wydusił Mach w pijańskim bełkocie po czym poczynił refleksje nad człowiekiem.

I wtedy Iskierka zaczął drzeć się Its a final countdowna wraz z pajetanem.

-KURWA JEGO JEBANA MAĆ – wykrzyknął nagle Frey z ubikacji gdy po raz kolejny zdawało mu się iż musi ponownie podciągnąć spodnie pijanemu Foxowi i zaczął tłumaczyć jego ów zespół jest najgorszym zespołem hard rockowym, natomiast każdy znajdujący się na imprezie jednocześnie jak jeden wąż olał go i dołączyli się do pijackiego śpiewu wspomnianych wcześniej przedstawicieli płci brzydszej.

I wtedy Sz6sty książę piekła wykrzyknął na całego Titanica

-ZOSTAWICIE TITANICA – każda osoba z odbytem większym niż korek do szampana czyli każdy (spójrzmy prawdzie w oczy to Wrocław) spojrzał na niego i zdziwili się iż posiada on fioletowe włosy.

Jaszczoamp i Muna zamknęli się w łazience i zaczęli się ruchać. Oburzony tym faktem Lurk zaprotestował.

-Jaszczoamp, kurwa, wyłąź!

-Nie krzycz bo mu zmięknie – powiedziała Zuzia.

-W dupie mam jego mięknięcie – odburknął Lurk.

I wtedy wszyscy wyobrazili sobie mięknięcie Jaszczoampa w dupie Lurka. To nie był ładny obraz.

Litr za litrem lał się bez przerwy,

kap kap kap.

Do kieliszka przelewały się ostatnie krople

ludzkiej godności.

Z sekundy na sekundy ludzie byli pozbawiani

własnych godności.

I po co znowu to wszystko?

I po co znowu wstyd i upokorzenie?

I po co znowu cała ta hańba i memy?

I po co znowu to wszystko?

Ponownie ten sam wstyd i żaloba,

kolejne puste obietnice, których się nie dotrzyma.

Spokoj...

-LEBE PRZESTAŃ PIERDOLIĆ I CHODŹ SIĘ NAPIĆ, W KOŃCU POLDEK

OŚWIADCZY SIĘ SWOJEJ MIŁOŚCI Z POZNANIA – krzyknął motłoch.

-DOBRZE MOTŁOCHU. JUŻ IDE!

Rozdział 11: Penisoida Geoidalna

Kogut zasnął na laptopie.

-Kasztan. Żyrafa. – powiedział Scoota. Jeszcze nie doszedł do siebie po brutalnej penetracji wnętrzości.

W toalecie odbył się konkurs na stolec idealny. Wygrał go Mach. Postawił kloca o kształcie i konsystencji penisa. Właściwie to wysrał własnego penisa ale to tajemnica.

W nagrodę wygrał gwałcenie przez wszystkich uczestników imprezy.

Mimo wyraźnego zakazu tabaka lała się strumieniami.

GÓWNO!!!!!!!!!!

NIE!!!!

AAAAA!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!111

WYKRZYKNIK!!!!

Tak.

Nie.

Nie wiem.

Rozdział 12: Apogeum

Nagle słyszeć dało się okrzyk donośny Poldka gwałconego radośnie przez Króla, Natsu i Skuta złączeni w pocałunku obserwowali to z ukosa, ich twarze wyrażały mieszaninę fascynacji i obrzydzenia. Nagle zjawiło się krzesło i widząc to krzyknęło przerażone, dostrzegło bowiem wyraz rozkoszy na ryju Poldka, załamane tą zdradą popełniło samobójstwo przez skok z krawężnika do rowu z krokodylami i gawiałami, płacząc przy tym z zawiedzionej miłości. Witchcraft nie jest tak bardzo zajebisty, jak Scoota twierdzi. Kruul wkurwił się, po czym zasnął. I chuj. Gdy poszedł spać, Syriusz zaczął się ruchać. Witchcraft jest zajebisty i chuj.

Wszyscy bronies zebrali się. Tworzyli razem wielką, różową, tryskającą spermą kulę. Penis.

-Derp - powiedział p0n którego tu nie ma.

Kula przetoczyła się przez Wrocław aż do Łodzi, zatapiając ją. Łódź zatонуła. Chodź i tak nie istnieje więc wszyscy mają na to wyjebane. Jebać warszawę. To jebana wiocha. Poldek nagle wyjebał z laską. Była to laska Marcina. Nie wolno jej było ruszać. Niestety Poldek o tym nie wiedział i wciąż dotykał laski Marcina.

Freyowi do szczęścia potrzebne było pomacać wachlarz Lurka.

Poldkowi do szczęścia potrzebne było pomacać laskę Marcina. On tego pragnął. Nad życie

—

[illegible]

-Ben bütün şehrin en büyük ibne değilim. – powiedział Kogut - קיינער איז בעסער ווי מיר -
dodał.

W domu Natsu mieszka żydomasoneria.

Madak nie wrócił. Poszedł do Kajry i Foksa. Odbitys ewrytler.

Jebać tuska.

Wszyscy idą spać.

Epilog

Penis.

Qniec